

Rada Ministrów przyjęła założenia do projektu ustawy o zintegrowanym systemie kwalifikacji. Dzięki zintegrowanemu systemowi kwalifikacji dyplomy i certyfikaty będą porównywalne, określona zostanie jakość kursów i szkoleń, a polskie firmy zyskają nowe narzędzie do potwierdzania swojej konkurencyjności. Rozwiązania, które wprowadza zintegrowany system kwalifikacji, to odpowiedź na zmiany zachodzące na rynku pracy i w gospodarce.

Jakie zmiany ma wprowadzić Zintegrowanego Systemu Kwalifikacji (ZSK)?

- Uzyskanie zaświadczenia czy certyfikatu o kwalifikacjach będzie szybsze, prostsze i bardziej dostępne. To ważna zmiana dla pracowników, bezrobotnych, czy osób planujących zmianę pracy.
- Łatwiej będzie można ocenić, co oferuje dana instytucja edukacyjna czy firma szkoleniowa.
- Lepiej będzie można zaplanować swój rozwój zawodowy.
- Doradcy edukacyjno-zawodowi zyskają narzędzie, które pomoże im skuteczniej pomagać osobom chcącym się przekwalifikować, podnieść swoje kompetencje i szukającym pracy.
- Pracownicy będą mogli udowodnić swoją wartość pracodawcy w bardziej czytelny sposób.
- Pracodawcy będą mogli sprawniej i skuteczniej przeprowadzać rekrutację, planować siatkę płac i szkolenia dla swoich pracowników.
- Firmy szkoleniowe oraz inne organizacje zajmujące się różnymi formami kształcenia będą mogły udowodnić wartość swojej oferty i przedstawić ją w zrozumiały sposób.

ZSK obejmie edukację ogólną, wyższą i zawodową, w tym nie tylko to, czego można się nauczyć w szkole lub na uczelni, ale także na kursach, szkoleniach, w pracy, w domu i we wszelki inny sposób. Jak wskazują doświadczenia innych krajów europejskich, wzrośnie liczba osób zainteresowanych uznawaniem kompetencji i podnoszeniem swoich kwalifikacji, co wpłynie pozytywnie nie tylko na sytuację zawodową ludzi, ale i na ich poczucie bezpieczeństwa.

Główne narzędzia systemu to ośmiopoziomowa Polska Rama Kwalifikacji, która zawiera wymagania dotyczące wiedzy, umiejętności i kompetencji społecznych, oraz Zintegrowany Rejestr Kwalifikacji. ZRK prowadzić będzie Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości.

Rejestr Kwalifikacji

W rejestrze znajdą się z mocy ustawy kwalifikacje z oświaty i szkolnictwa wyższego. Np. matura przypisana będzie miała czwarty poziom PRK, a licencjat – szósty.

O umieszczeniu kwalifikacji uregulowanych, a więc takich, które mają podstawę w ustawach, decydować będzie minister odpowiedzialny za dany obszar. Kwalifikacje tzw. rynkowe będą zgłaszane do rejestru przez zainteresowane gremia np. przedstawicieli branż.

Nim kwalifikacja znajdzie się w rejestrze będzie musiała zostać opisana, a jej jakość oceniona. Określone będzie musiałoby też być to, jaki poziom Polskiej Ramy Kwalifikacji można jej przypisać. Na dyplomach, świadectwach i certyfikatach znajdą się informacje o numerach poziomu Polskiej Ramy Kwalifikacji, ale także Europejskiej Ramy Kwalifikacji, która jest uniwersalnym tłumaczem wszystkich kwalifikacji w UE.

Zintegrowany rejestr będzie obejmował kwalifikacje niezależnie od innych rejestrów i spisów kwalifikacji już istniejących i tworzonych w przyszłości w Polsce na potrzeby poszczególnych resortów, branż, środowisk i instytucji. Dzięki temu informacje te będą łatwo dostępne w jednym miejscu dla wszystkich zainteresowanych.

Świadectwa i certyfikaty, które nie znajdują się w rejestrze, będą mogły funkcjonować na dotychczasowych zasadach, o ile nadal będzie na nie zapotrzebowanie społeczne. Jednakże nie będą one mogły mieć oznaczanego poziomu PRK.

Nad wprowadzeniem tych rozwiązań Polska pracuje od 2008 r.. Są efektem szczegółowych analiz polskiego systemu kwalifikacji, zagranicznych systemów kwalifikacji oraz badań naukowych, a także debaty prowadzonej z partnerami społecznymi od 2011 r. Nad ramami kwalifikacji pracuje ok. 140 krajów świata, w tym wszystkie kraje Unii Europejskiej.

Przyjęcie ustawy o zintegrowanym systemie kwalifikacji jest także warunkiem uruchomienia środków unijnych na edukację dorosłych.

Źródło: men.gov.pl

Komentarz: Integracja kwalifikacji może być bardzo przydatna i tego nie można negować. Moje obawy budzi natomiast ogrom pracy do wprowadzenia systemu, ale przede wszystkim obawiam się kolejnego rozrostu biurokracji, gdy tysiące urzędników różnego szczebla i różnej maści będzie przewalać tony papieru lub stron internetowych, aby sprawdzić czy np. Józef Nowak ma takie same kwalifikacje jak Antoni Kowalski i można im powierzyć wykonywanie tych samych czynności. I oczywiście ciągłe egzaminy i sprawdziany, czy aby na pewno są to odpowiednie kwalifikacje. Obym się mylił, ale wiele na to wskazuje, że mogę mieć rację. (Tadeusz Narkun)